



„Przewodnik Kótek rolniczych” wychodzi każdej niedzieli

w nakładem Zarządu głównego Towarzystwa Kótek rolniczych, czasowo w Krakowie, plac Szczepański 8
 Prenumerata całoroczna wynosi 8 K. Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Zarząd główny Towarzystwa Kótek rolniczych w Krakowie, pl. Szczepański 8. — Ceny ogłoszeń: cała strona 160 K., pół strony 80 K., czwarta część strony 40 K. Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 1 K.

Nr. 46. 4800

Kraków, dnia 17 listopada 1918.

Rok XXXI.

TREŚĆ: Nadmiar zboża po wojnie. — Przyczyny wymarzenia ozimu. — Nieśność u kur. — Historia Polski. — Korespondencye. — Kronika. — Zarządzenia władz. — Drobne wiadomości. — Przyszłe zadania Kótek rolniczych. Z Polski i ze świata. — Nasze prawa do Galicyi wschodniej. — Pytania i odpowiedzi. — Potrzeba szkół rolniczych.

Nadmiar zboża po wojnie.

Brak produktów pierwszej potrzeby i skutkiem tego wzrastająca z dniem każdym drożyzna daje asumpt pesymistom nie tylko u nas, lecz i za granicą do głoszenia, że wcześniej, czy później nastąpić musi okres wszechświatowego głodu.

Malując w najczarniejszych barwach przyszłość tak ciężko przez wojnę nawiedzonej ludzkości, pesymiści ci dochodzą do wniosku, że i koniec wojny położenia nie poprawi, ponieważ na dwa główne państwa, wyrównyujące zazwyczaj swoim nadmiarem zboża braki innych krajów, liczyć zupełnie nie można.

Aby położyć kres tym niepokojącym wieściom, wystąpił z obszernym artykułem w jednym niemieckim piśmie Leonhard Neumann, starając się dowieść, że obawy powyższe nie mają żadnej podstawy. Posłuchajmy jego dowodzeń.

Dziś, pisze on, gdy przekroczyliśmy piąty rok wojny i zbliżamy się w szybkim tempie do pokoju, można stanowczo twierdzić, że przepowiednie wszechświatowego głodu są absurdem. Prawdą jest, że produkcja zboża w Rosyi, a zwłaszcza w Rumunii, w części z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych znacznemu uległa zmniejszeniu, ale za to w innych krajach wywozowych produkcja do tego stopnia wzrosła, że niedostatek nie tylko może być wyrównany, lecz wielokrotnie pokryty.

Skutkiem środków zastosowanych przez

rzędy Australii, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Argentyny, a głównie z powodu wysokich cen w latach wojennych, znacznie powiększono tereny pod uprawę zboża. W Australii znajdują się takie zapasy pszenicy, a w Argentynie kukurudzy, że spichrze ich pomieścić nie mogą, a ziarna ze świeżych zbiorów przybywa.

Można więc stanowczo twierdzić, że z chwilą zawarcia pokoju nie tylko nie może być mowy o braku, lecz raczej o obfitości zboża, do tego niebywale, nawet można napewno liczyć, że okaże się pod tym względem nadmiar. Kto był właściwie wielkim nabywcą nadmiaru zboża w czasie pokoju na rynku światowym? W pierwszej linii Anglia, potem Niemcy, następnie Belgia i europejskie kraje neutralne. W krajach odbiorczych w czasie wojny, jak wiadomo, nastąpiły w kierunku produkcji rodzimej duże zmiany. W Anglii produkcja pszenicy znacznie została powiększona; to samo da się powiedzieć o wszystkich krajach neutralnych i dlatego będą one mniejszymi odbiorcami cudzego nadmiaru. Zaprowadzony system racjonowania zboża, zakaz zużycia jego na paszę i ograniczenie zużycia na przetwory, co jeszcze zapewne, po zawarciu pokoju, na czas pewien utrzymane będzie, zmniejszy także popyt na dłuższy przeciąg czasu po powrocie do normalnych stosunków. Liczyć się również trzeba z tem, że spożywca przywykł do umiarkowania i upłynie czas dłuższy, zanim żołądek jego będzie w stanie spożyć takie ilości pokarmu, jak to było do 1 sierpnia 1914.

Ze względu na powyższe okoliczności, pomimo, że to będzie brzmiało paradoksalnie,

kraje eksportujące po ukończeniu wojny nie znajdują się w tak korzystnym położeniu, jakby się to zdawać mogło.

Wielkie zapasy i wzmożona produkcja znajdują się wobec zmniejszonego okręgu odbiorców. Takie położenie rzeczy musi doprowadzić do obniżenia ceny. Nie można wątpić, że w chwili, gdy zaczną się prawdziwe układy pokojowe, fenomenalnie wysokie ceny gwałtownie zaczną spadać, o ile naturalnie nie potrafi temu przeciwdziałać spekulacja. Wątpliwym jest jednak, czy nabywcy po ukończeniu wojny będą się wzajemnie przeliczywać przy nabywaniu zagranicznej produkcji, zwłaszcza zboża, a tem samem przyczyniali się do podwyższenia cen. Przy obecnych cenach prywatnych nabywców będzie mało; znajdują się tylko amatorzy na ilości potrzebne do zaspokojenia pierwszych potrzeb. W jednym angielskim czasopiśmie znajdujemy zestawienie przewyżki pszenicy na rynku wszechświatowym na rok bieżący, które cyfrowo przedstawia się w ten sposób:

Stany Zjednoczone	111	milionów	cetn.	metr.
Kanada	28	„	„	„
Indye	28	„	„	„
Argentyna	28	„	„	„
Austria	56	„	„	„

Ogółem 251 milionów cetn. metr.

Normalne zapotrzebowanie roczne krajów importujących pszenicę i mąkę pszenną wynosiło około 170 milionów cetn. metr., a w czasie wojny znacznemu uległo zniszczeniu. Do powyższej nadwyżki dodajmy jeszcze nadchodzące zbiory w Argentynie w końcu roku bieżącego i w Indjach na wiosnę 1919 r., oraz olbrzymie zapasy pszenicy w Indjach i Australii, które nie mogły być wywiezione z braku tonnażu, widzimy więc, że zapasy wynoszą podwójną ilość.

Nasuwa się teraz pytanie, czy wystarczy tonnażu dla przewozu tej masy zboża. Po ukończeniu wojny będzie do dyspozycji ogromna ilość tonażu, przyczem intensywna budowa okrętów nie tylko zostanie utrzymana, ale nawet będzie powiększona, wreszcie w rachubę wzięty być winien także szczególnie że ustanie zatapianie okrętów handlowych.

Co się tyczy zbytu nadmiaru, to należy się liczyć z tem, że w państwach centralnych będzie znaczny popyt na pszenicę trudno jednak określić rozmiary tego zapotrzebowania. Wiemy, że zarówno Niemcy, jak i Austria mają zapasy wystarczające, lecz wiemy również, że zapasy te są skąpe i nie wątpimy, że państwa te będą usilnie zabiegały o zboże na rynku światowym, gdy tylko da się to uskutečnić.

Uspokajające są powyższe dane, które przeczą przypuszczeniom, że i po wojnie głód będzie dokuczać.

Przeciwnie, olbrzymie zapasy, zubożone

nowymi zbiorami, oczekują za morzem chwili, aby zaspokoić potrzeby wycieńczonej wojną ludzkości.

Przyczyny wymarzenia ozimin.

Ministerium rolnictwa w Holandji podaje następujące przyczyny wymarzenia ozimin.

1) Przyczyną wymarzenia nie są wielkie mrozy, ale za szybkie tajanie śniegu i raptowne ciepło, szczególnie w lutym i marcu. W Holandji w takim wypadku nawet wałują śnieg, żeby wolniej tajał.

2) Jeżeli rola z oziminą jest bardzo sucha, to łatwiej wymarza, niż na wilgotnej.

3) W czasie zamarzenia zmienia się skład anatomiczny roślin i wtenczas wyzbywają się z siebie dużo wody. Jeżeli tylko roślina raz jeden zamarzała, a potem powoli odmarzała, to nic nie szkodzi, ale jak jej zdarzyło się to kilka razy, szybko naprz. w 1 dobę zrobić całą zmianę, na przemiany ze słońcem i suszącym wiatrem, to silnie odcierpi. Szkodliwie takie ciepło działa, jeżeli już od niego śnieg taje. Takie szybkie zmiany temperatury nie są szkodliwe na jesieni tylko na wiosnę.

4) Na wilgotnej ziemi, albo przy wilgotnem powietrzu w czasie siewu to wymarzenie jest mniejsze. Suchy siew łatwiej wymarza, jeżeli zaś w czasie uprawy roli pod oziminą były deszcze, to taka ozimina mniej wymarza.

5) Nie siać zapóźno.

6) Ziemi nie rozpulchniać, nigdy nie wałować, tylko pozostawić bryłki na polu (u nas wielkości pięści), które ochraniają zboże od mroźnych wiatrów i zatrzymują śnieg.

7) Od siewu rzędowego mniej oziminy wymarza, bo wszystkie ziarna są umieszczone a jednakowej głębokości.

8) Ziemi nie spulchniać za głęboko, żeby posiane ziarno nie leżało w ziemi zagłęboko.

9) Przygotowane do klimatu danego kraju oziminy mniej wymarza, niż sprowadzane z zagranicznych ciepłych krajów.

10) Wczesna orka nawet w roku suchym lepsza jest pod oziminy, niż późna i zasilana nawozami, bo korzenie się silniej rozwijają w odleżałej roli, wnikają głębiej i dają silniejsze, odporniejsze rośliny. Dlatego też okazał się takim praktycznym walec Campbella, który na nieodleżałej roli ugniata nie wierzch, tylko spód roli.

11) Dużo ginie ozimin skutkiem odrywania się korzonków podczas zmieniającej się temperatury w marcu (w dzień odwilż, w nocy mróz). Mogą się tej klęsce tylko opierać silne rośliny, które mogą tylko na dobrze odleżałej ziemi wyrosnąć.

Nieśność u kur.

Brak jaj daje się wszystkim dotkliwie we znaki. Przestały one obecnie być środkiem żywienia ludności, a stały się, że tak powiemy, delikatesem, którego jeszcze niezawsze dostać można, po prostu dlatego, że jaj niema. Wobec tego należałoby na chów młodszego drobiu więcej zwracać uwagi, aby gdy stare kury przestaną nieść, młody drób w niesieniu je zastąpił. Największą korzyść z tego ma zazwyczaj gospodyni sama, gdyż każde jajko dobrze jej zapłacą i z pewnością pokryje tem koszta wychowu młodego drobiu, co jednak się nie udaje, mianowicie, gdy kurki zaczęły nieść po gwiazdce dopiero.

W pewnym gospodarstwie, pisze jedna z pań, w ostatnich dwóch latach otrzymano pierwsze jajka w sierpniu od kur, które się wylęły w marcu. Jedna kurka zaczęła nawet nieść już w lipcu, wylęła się w lutym, nie było to jednakże korzystnem, gdyż po zniesieniu 14 jaj przestała nieść, nastąpiło pierzenie się i rozpoczęła nieść jajka dopiero w styczniu. Za wczesna zatem nieśność u kur szkodzi im więcej, niż przyniesie korzyści.

Kurki moje, pisze owa gospodyni, odłączam mniej więcej po 8 tygodniach od kogucików z obawy, żeby nie zaszło niepotrzebne pomieszanie ras. U kogucików lżejszych ras mianowicie płciowość rozbudza się wcześniej.

Jako trzymiesięczne dostały kurki rano zawsze cokolwiek owsa, który początkowo niechętnie brały, w południe dostały miękkiej paszy, składającej się z duszonych ziemniaków,

pszennych otręb, śrutu z kukurydzy i mąki rybiej, wieczorem pszenego poślądu albo kukurydzy.

Obecnie jednakże, gdy tej paszy nawet niema do dyspozycji, dostają kurki rano jagły, w południe miękką paszę, składającą się z śrutu z kukurydzy, ospy, mąki rybiej, siekanych pokrzyw a wieczorem kukurydzy. Prócz tego młode kurki należy przez pierwsze 4 do 5 miesięcy od starych kur odosobnić, gdyż ostatnie wszystko co najlepsze zjedzą, a wszystko to wpłynęłoby niekorzystnie na ich rozwój. Koniecznie powinny mieć miejsce wolne do biegania na jakimś trawniku i miejsce do grzebania w piasku. Młodych kur nie trzeba trzymać za tłusto, gdyż wtenczas chybiłoby się celu, powinno je się tak trzymać, aby przez cały dzień pilnie szukały żeru. Ruch ten jest dla kur bardzo zdrowy i ogromnie się przyczynia do ich rozwoju. Kury należy także zahartować, aby były zdrowe i odporne na zimno. Najlepiej podczas letowych miesięcy wyjąć drzwi z kurnika i zastąpić je siatką drucianą, unikając przewiewów.

Chowane w ten sposób kury rozpoczną, o ile pochodzą z zdrowych ras, z pewnością nieść jajka w sierpniu, najpóźniej we wrześniu, jeżeli im się paszy nie zmieni, potrwa to przez zimę z małymi przerwami. Bardzo niekorzystnie bowiem na nieśność u kur oddziałuje częste zmienianie paszy. Kury za każdą zmianą muszą się wpierv do paszy przyzwyczaić i w tym czasie przestają nieść. Dlatego zaleca się unikać tych zmian. Skoro jednak inaczej postąpić nie można, wtenczas trzeba to czynić powoli, nie od razu, aby kury się nie zmiarko-

Historia Polski.

(Ciąg dalszy).

Jadwiga (1384—1399). Po dwuletniem bezkrólewiu i zamęcie przywdziała koronę Jadwiga, dziewczeczka cudnej urody. Na wieść o tem Jagiełło, W. książę pogańskiej naówczas Litwy i sam jeszcze poganin, posyła swaty do Krakowa z tem, że ochrzci się z całym swoim narodem i Litwę do Polski przyłączy. Jadwiga kochała Wilhelma, lecz dla nawrócenia Litwy i dla zjednoczenia jej z Polską, ofiarowała swą miłość i poślubiła Jagiełłę (1386). Panowała z nim pospołu, sama z Rusi Czerwonej wypędziła Węgrów i ziemię tę Polsce odzyskała.

Władysław Jagiełło (1386—1434). Zaraz po ślubie wybrali się oboje królestwo w apostolską podróż na Litwę i cały naród ochrztili. Teraz Krzyżacy byli już niepotrzebni, bo nie było kogo nawracać. Zawrzeli złością i raz po raz napadali kraje litewskie, o Jagiellę zaś głosili, że się ochrzcił tylko pozornie, a w duszy został poganinem. Król Władysław zdał wielkorządy nad Litwą stryjeczne-

mu swemu Witoldowi, a z Polski słał dzielną pomoc przeciw Zakonowi. Witoldowi jednak majaczyła się niezależna korona litewska, porozumiewał się przeciw Jagielle z Krzyżakami, nawet im całą Żmudź odstąpił. Ale opamiętał się wnet, Krzyżaków opuścił i srodze pobił, poczem gotował się na wielką wyprawę przeciw Tatarom, choć Jadwiga przepowiadała mu klęskę. Pani ta żyła jak anioł, w dobrych uczynkach, postach, jałmużnach i modlitwach, aż wyprosiła sobie u Boga upragnione dziecko. Ale niestety córeczka, imieniem Bonifacya, zmarła wnet po urodzeniu, a sama królowa przeżyła ją tylko o dni parę. Zmarła w r. 1399 z niezmiernym żalem króla i obu narodów, u grobu jej cuda się działy i dziś modlą się do niej ludzie, jak do świętej patronki Polski i Litwy. Przepowiednia jej ziściła się, bo Witold poniósł od Tatarów straszliwą klęskę nad Worskłą. Umierając, Jadwiga zapisała wszystkie swe klejnoty i cały majątek na podźwignięcie Kazimierzowego uniwersytetu. W roku 1400 Jagiełło spełnił jej testament; od tej pory Uniwersytet, zwany Jagiellońskim, jest „nauk przemożnych perłą“.

Jagiello, zniecierpliwiony ciągłymi zatarga-

wały. Nie należy także zapomnieć o dodatku wapna do paszy dla kur i to od początku lipca.

W końcu jeszcze nadmieniamy, że młode kurki najlepiej przez rok trzymać w odłączeniu od innych kur, głównie dla jaj wylęgowych, które, jak ogólnie wiadomo, najlepsze są od 2 letnich kur, od których pochodzące kurczęta są mocniejsze i odporniejsze niż od zupełnie młodych rocznych kur.

Wcześniejszych niż w marcu ułożonych kurerek nie zaleca się przeznaczать do chowu. Wylęzione bowiem w lutym, porównowo ze starymi kurami przechodzą jesienią okres pierzenia się, przez co młody organizm wycieńcza się bardzo. Przystają one wówczas nieść jaja i rozpoczynają z niesieniem dopiero w lutym albo nieraz nawet w marcu. W kwietniu i marcu wylęzione kurki są zazwyczaj najpilniejsze w niesieniu.

Korespondencje.

Z walnego zebrania K. roln. w Radziszowie.

Radziszów, dnia 7 listopada.

Na zebraniu tem, które się odbyło dnia 22 września b. r., obecnym był wiceprezes Zarządu gł. Dr. Dulęba, przewodniczący ks. Prorok wygłosił słowo wstępne, witając p. prezesa. Następnie przemówił Dr. Dulęba, wyjaśniając zebranym członkom, w jakim celu zakłada się wszelkie organizacje — a w szczególności organizację Kółek rolniczych. Organizację każdą, czyli zjednoczenie tworzy się w tym ce-

lu, aby siły nasze skupić, by sprawie naszej, polskiej oddać usługi, co jest obowiązkiem każdego Polaka. Siły te mamy powiększać, aby pokazać wszystkim, żeśmy silni i że nie damy się jak dotąd wyzyskiwać. Kiedy Niemcy się chwieją, my mamy stanąć silni i dać poznać całemu światu, że istnieć potrafimy. Istnieć i żyć musimy! Dla słabych mają wszyscy tylko politowanie. Więc zakładajmy te organizacje, które podnoszą siły nasze!

Taką silną organizacją są Kółka rolnicze. Do Kółek roln. powinni należeć wszyscy — tak mężczyźni, jak też i kobiety. Jeżeli u nas jeszcze ktoś nie należy, powinien zaraz się wpisać — a przez to powiększyć siłę naszej organizacji. Dawniej kobiety nie dopuszczano do spraw ogólnych. Teraz kobieta musi być rozumna, świadoma wypełniania swych obowiązków. Dlatego mimo ciężarów, jakie na niej teraz spoczywają, powinna do tak kształcących organizacji należeć.

Zadaniem Kółek rolniczych jest: ułatwić nabycie i dostarczyć swym członkom artykułów spożywczych, gospodarczych i rolniczych po cenach najtańszych hurtownych, aby sklep Kółka rolniczego wytrzymał konkurencję innych sklepów — niekatolickich, starających się za wszelką cenę o upadek sklepów Kółek rolniczych. — Członkowie Kółek rolniczych mają tu towar dobry, uczciwiej miary i wagi, prócz tego mają za to procent czyli dywidendę od pobranych towarów, w towarach, lub pieniądzech, obliczaną przy końcu każdego roku, co każdy członek ma mieć uwidocznione w swojej książeczce.

P. wiceprezes poruszył następnie sprawę

mi z Krzyżactwem, wyruszył przeciw niego-dziwemu Zakonowi na czele wojsk polskich i litewskich, którym przewodził Witold. Pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r. odnieśli obaj wspaniałe zwycięstwo. Poległ wielki mistrz krzyżacki Ulryk v. Jungingen i 40.000 krzyżactwa. Potęga Zakonu była złamana. W trzy lata później w Horodle oba narody bratnie zjednoczyły się na zawsze i przyrzekły sobie, że odtąd będą miały jednego wspólnego króla. Jagiełło dopiero z czwartej żony Sonki, księżniczki ruskiej, doczekał się dwu synów, Władysława i Kazimierza i zmarł w późnej starości. Od niego zaczyna się w Polsce ród Jagielloński, który długo i świetnie królował.

Władysław Warneńczyk (1434—1444). Dziesięcioletni, starszy syn Jagielly panować zaczął pod opieką matki i kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, wielkiego i roztropnego męża. Młodemu królowi ofiarowali Węgrzy swą koronę w nadziei, że ich uwolni od najeźdy tureckiej. Jakoż rycerski młodzian rozgromił Turków zaraz w pierwszej wyprawie, ale druga źle się skończyła; w Bułgarii, pod miastem Warną, przyszło w r. 1444 do wiel-

kiej bitwy, w której młody bohater, walcząc jak lew poległ otoczony nawałą turecką. Od miejsca, gdzie padł dano mu przydomek Warneńczyk. Był to prawy rycerz chrześcijański, skromny i wstydlivy jak panienka, godzien przelać krew męczeńską, za krzyż i za Chrystusa Pana; zginął mając lat dwadzieścia.

Kazimierz Jagiellończyk (1444—1492). Nastąpił po starszym bracie. Uciskane przez Krzyżaków ziemie pruskie błagały Polskę o pomoc. Kazimierz prowadził tedy zaciętą wojnę z Zakonem przez lat trzynaście. Pokojem, zawartym w Toruniu, odzyskał Pomorze i Prusy, zwane odtąd królewskimi; z tej części Pomorza, która się ostała Krzyżakom, musieli oni odtąd składać hołd królowi polskiemu i uznawać się lennikami Polski. W domu król Kazimierz chciał rządzić sam, nie dzieląc władzy z biskupami i możnowładcami, którzy za Jagiellonów coraz większego nabierali znaczenia. Dlatego król oparł się na drobnej szlachcie, rozszerzył jej prawa i przywileje. Żonaty z Elżbietą, arcyksiężniczką austriacką, miał sześciu synów, których wychowawcami byli Jan Długosz, pierwszy historyk

utworzenia osobnego oddziału kobiecego przy Kółku roln. Omawiałoby się tam sprawy gospodarstwa kobiecego, którymi mężczyźni mniej się interesują. Organizacja kobiet musi sobie wybrać przewodniczącą, zastępczynię przewodn., sekretarkę, skarbniczkę i bibliotekarkę. Celem tej organizacji kobiet będzie: prowadzić jakiś przemysł, sprowadzać maszyny do szycia, utrzymywać apteczkę i wiele innych.

Członek zarządu P. Hallerówna podniosła, że nie widzi potrzeby zakładania osobnej organizacji dla kobiet, gdyż zajmują teraz miejsce mężczyzn — i to, co mężczyźni interesuje — interesuje także kobiety.

Wobec tego sprawę utworzenia Oddziału kobiecego odroczone na później. Dalej omawiano sprawę handlowe.

Między innymi poruszono przez członków Kółka roln. kwestyę cukru, nawozów sztucznych nasion, skóry, maszyn do tkania i t. p.

P. wiceprezes tłumaczy, że Zarząd główny czyni starania, by przydzielano te artykuły dla Kółek roln. w ilości jaknajwiększej, natrafia jednak na ogromne trudności, gdyż wszystko spoczywa w rękach żydów.

P. Hallerówna proponuje udzielanie premii od towarów branych w Kółku roln., jako zachętę dla członków, by wszystko kupowali tylko w sklepie Kółka roln.

Omawiany też był projekt założenia w Skawinie Składnicy Kółek roln. w Wieliczce, gdyż ta ostatnia jest zbyt oddalona — co pociąga za sobą znaczne koszty.

Dr. Dułęba objaśnia, że na założenie hurtowni, czyli składnicy, trzeba składać udziały.

Umieszczone w niej pieniądze procentują się b. dobrze, gdyż dają 8%, podczas gdy kasa Reiffeisena wypłaca tylko 4%.

Uchwały zapadły następujące:

1) Starać się o utworzenie filii składnicy Kółek rolniczych w Skawinie.

2) Kółko roln. Radziszowa ma złożyć 200 K jako udział, prócz tego członkowie mają złożyć możliwie jak największe udziały.

3) Zaprenumerować kilka kompletów „Przewodnika Kółek roln.“

4) Zbierać się na odczyty i pogadanki w czytelnym, na których członkowie mają nie tylko słuchać, ale i spótdziać.

W końcu przewodniczący podziękował imieniem wszystkich członków Kółka roln. P. wiceprezesowi, że nie szczędzi trudu, aby podnieść nasze Kółko roln. i zachęcić członków do należenia do Kółek rolniczych i wspólnego działania.

Wiadomości z Kółek rolniczych

Z Kółka rolniczego w Woli Otuleżkiej, pow. Mielec. Na zebraniu dnia 9 października zreorganizowano Kółko rolnicze w Woli Otuleżkiej. Przewodniczącym wybrany został Józef Brzdęk, zastępcą Kazimierz Maj, sekretarzem Franciszek Siejka, skarbnikiem Michał Maikowski, a do Komisji rewizyjnej Adam Brzdęk, Feliks Rajtar i Jan Adamczyk.

Z Kółka rolniczego w Ziempiowie pow. Mielec. Dnia 13 października zreorganizowało się Kółko rolnicze w Ziempiowie. Do Wydziału weszli: przewodniczący Jan Knap, zastępcą Piotr Boryczka, sekretarz Jan Szczerba, skarbnik Michał Strycharz.

polski i Filip Kallimach, Włoch, wielce uczony. Najstarszego z królewiczów powołali na tron Czesi, a potem i Węgrzy; drugi Kazimierz, chluba Polski, ozdoba Kościoła, słynął cnotami, zmarł młodo i policzony został między świętych; trzej następnicy, Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt zasiadali kolejno na tronie polskim, a najmłodszy Fryderyk, biskup krakowski i kardynał, hojnie łożył na uniwersytet, który wtedy był w znakomitym rozkwicie. W gronie swoim liczył wielu sławnych profesorów, jak pobożny i uczony Jan Kanty, święty patron młodzieży i nauk; wśród uczniów zasiadał Mikołaj Kopernik, nieśmiertelny astronom, który dowiódł, że ziemia i wszystkie ciała niebieskie obracają się koło słońca.

Jan Olbracht (1492—1501). Król ten usiłował napróżno ukrócić potęgę magnatów i szlachty, a podnieść władzę monarszą. Wymogli na nim panowie rozszerzenie swoich swobód i przywilejów z ujmą powagi królewskiej. Dzielnym był i zdolnym, a nieszczęściło mu się i na wojnie. Chciał brata swego, Zygmunta osadzić na gospodarstwie czyli księstwie

wołoskim, które hołdowało Polsce, a potem wspólnymi siłami wyrzucić Turków z Europy i pomścić zgon stryja Warneńczyka. Lecz wyprawa zmieniła się w zupełną klęskę: Wołosi w lasach bukowińskich drzewa podcięte obalali na Polaków. Stąd poszło przysłowie: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta“. Zgnębiony niepewodzeniami Jan Olbracht zmarł nagle w sile wieku.

Aleksander Jagiellończyk. (1501—1506). Jego krótkie sześciolatek rządy były także niepomyślne. W. książę moskiewski Iwan III. wzmógł się w potęgę, przybrał tytuł cara, czyli cesarza, i napadł na Litwę, by od niej oderwać ziemie ruskie. Aleksander nie czuł się na siłach, więc próbował zgody, ożenił się nawet z córką Iwana Heleną, ale tem nie zażegnał wojny, w której Litwa została pobita. Równocześnie na Polskę napadli Wołosi, a Tatarzy najechali Ruś Czerwoną. Szczęściem ulubieniec króla, książę ruski Michał Gliński, odniósł nad Ordą tatarską świetne zwycięstwo pod Kleckiem. Króla Aleksandra wieść o tem doszła już na łożu śmierci.

C. d. n.

Z Kółka rolniczego w Nawojowej, pow. Stary Sącz. Dnia 20 października zreorganizowało się Kółko rolnicze w Nawojowej. Przewodniczącym wybrany został ks. Józef Adamczyk, zastępcą Jan Kulpa z Nawojowej, sekretarzem Wojciech Siedlarz, zastępcą sekretarza Franciszek Klimczak, skarbnikiem Jan Kulpa z Łęków, jego zastępcą Józef Dudka, a asesorami ks. Jan Mirek i Józef Poręba. Do Komisji rewizyjnej weszli: ks. Stanisław Mróz, Wojciech Szeptak i Stanisław Ziąja.

Z Kółka rolniczego w Górkach, pow. Mielec. Kółko rolnicze w Górkach zreorganizowało się dnia 6 października. Do Zarządu weszli: przewodniczący Stanisław Wójcicki, zastępcą Jan Surowski, sekretarz Józef Krynicki, skarbnik Stanisław Miłoś i asesor Wawrzyniec Djabłek. Wpisało się członków 36.

Z Kółka rolniczego w Otuleży, pow. Mielec. Dnia 18 października zreorganizowało się Kółko rolnicze w Otuleży. Przewodniczącym wybrany został Michał Karczmarczyk, zastępcą Jan Łabaj, sekretarzem Bolesław Krzyształowicz, skarbnikiem Józef Wróbel.

Z Kółka rolniczego w Surowej, pow. Mielec. Dnia 7 września zreorganizowano Kółko rolnicze w Surowej. Wybrano nowy zarząd, do którego weszli: przewodniczący Jan Pezda, zastępcą Mateusz Pezda, sekretarzem Michał Cuber, skarbnik Jan Gaj, asesor Jan Ruzek. Do Komisji rewizyjnej weszli Franciszek Wiącek, Feliks Golba, Bronisława Cuber.

KRONIKA.

Polska pożyczka państwowa. Od 7 listopada wszystkie ważniejsze banki i instytucje kredytowe zaczynają przyjmować wpłaty na polską pożyczkę państwową, a to w myśl reskryptu ministra skarbu z dnia 3 b. m. Skarb polski wypuszcza krótkoterminowe asygnaty w odcinkach po 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich, względnie koron austriackich. Asygnaty te oprocentowane są w stosunku 5% od sta rocznie. Procent ten wypłacony zostaje nabywcom za rok z góry przez potrącenie z ceny sprzedaży. Asygnaty wolne są od podatku dochodowego. Dnia 1 listopada 1919 roku skarb polski wycofa asygnaty w drodze zakupu, w walucie, w której asygnaty wydane zostały; w razie zaś przejścia państwa polskiego do waluty własnej, wykup nastąpi w tej nowej walucie polskiej podług kursu, jaki obowiązować będzie przy konwersji wszelkich zobowiązań płatniczych. Pożyczka zabezpieczona jest na całym majątku państwa polskiego oraz na wszystkich jego dochodach. Pieniądże w chwili obecnej są fundamentem przy budowie państwa polskiego, są najniezbędniejszym czynnikiem do stworzenia organizacji państwowych.

Usunięcie komisjonerów. Kraj. zakład obrotu zbożem (filia w Krakowie) zawiesił w urzędowaniu następujących komisjonerów: Menaschego Fischa w powiecie dąbrowskim, a zawarł kontrakt komisjonerski ze Spółką rolniczą „Łan“ w Dąbrowie, oraz zawiesił w urzędowaniu Celestyna Fraenkla i Szymona Stamm-

bergera w Wieliczce. Firma Neumann i sp. (młyn w Białej) sama zrzekła się komisjonerstwa na powiaty Brzesko, Chrzanów i Wadowice.

Ceny soli w Wieliczce. Na zebraniu salinarnem w Wieliczce ustalono następujące ceny soli: 100 kg warzonka 100 kor., gatunek II 60 kor., gatunek III 50 kor., sól fabryczna czysta 5 kor., denaturowana 4 kor., dla bydła 12 kor., solanka po 3 kor. za kg., sól w ilościach niżej 100 kg. jest droższa o 50 hal. na kg.

Gospodarcze zarządzenia P. K. L. Wydział administracyjny polskiej Komisji likwidacyjnej ogłasza: Wojenne rozporządzenia gospodarcze, wydane przez b. rząd austriacki, w szczególności dotyczące produkcji obrotu i konsumpcji obowiązują nadal, dopóki zarządzeniami P. K. L. lub rządu polskiego nie zostaną uchylone. Wszelkie przekroczenia będą surowo dochodzone i podlegną karze. Władze administracyjne sprawują nadal agendy, wynikające z tych rozporządzeń. Urzędują również nadal w tym samym zakresie specjalne organizacje krajowe, powołane do życia temi rozporządzeniami. Aż do czasu reaktywowania władz i urzędów mających siedzibę we Lwowie, urzędują Wydziały P. K. L. również w zakresie kompetencji tych władz i urzędów.

P. K. L. w porozumieniu z Zakładem obrotu zbożem i ziemniakami (filia w Krakowie) zarządziła, że do transportu ziemniaków w obrębie kraju nie potrzeba żadnych zezwoleń, jednak tak kontyngenty, jak kontrakty na ziemniaki dla kraju obowiązują nadal bezwarunkowo. Zakaz wywozu poza granice państwa polskiego utrzymuje się w dalszym ciągu.

Wydział aprowizacyjny P. K. L. ogłasza: Kontrola wywozu i obrotu środków zapotrzebowania wykonują organa kontroli, zaopatrzone w legitymacje i odznaki zewnętrzne, na których oznaczona jest liczba. Wydział aprow. podaje to do ogólnej wiadomości dla zapobieżenia ewentualnym nadużyciom.

W sprawie Spółek hodowców drobiu otrzymujemy następujące pismo: Wskutek zajęcia Lwowa przez Ukraińców, krajowy Urząd gosp. stracił chwilowo kontakt ze Spółkami hodowców drobiu. W chwili zajęcia Lwowa, poza Lwowem znajdowali się pp.: dyrektor Bajda, instruktor Patara i buchalter Dziedzic. Urzędują oni tymczasowo w biurach Zakładu obrotu zbożem w Krakowie (ul. Radziwiłłowska 8).

W sprawach organizacji Spółek hodowców drobiu zezwoleń na wywóz jaj i t. p., należy się zwracać obecnie do dyr. Bajdy.

W sprawie hodowli orozu. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Do Zarządów Kółek rolniczych. Krakowski Komitet towarzystwa rolniczego ustanowił okręgowych instruktorów hodowli drobiu dla poznajomości ludzi z tą tak dotychczas zaniedbaną gałęzią gospodarstwa. Dobrze będzie na zebraniach członków Kółek rolniczych urządzać pogadanki. Proszę więc w tym celu zwracać się do okręgowych Towarzystw rolniczych lub też wprost do instruktoerek czy instruktorów, którzy chętnie zawsze przyjadą, aby ludzi pouczyć i wszelkich wskazówek udzielić. **A. Januszewska**, instruktorka pow. Myślenice, Nowy Targ, Limanowa. Adres: Chabówka.

Z Nowego Targu donoszą, że dzwony kościoła parafialnego nowotarskiego, ukryte przed rekwizycją przez ludność, zostały wydobyte z ukrycia i w najbliższych dniach będą uroczyście zawieszane na danym miejscu.

Napady i zaburzenia. W zeszłym tygodniu napadły jakieś bandy przybyszów Chrzanów w celach rabunkowych. Ludność się broniła. W walkach wzięła udział straż obywatelska. Pono jest 4 zabitych i kilku rannych. Grabiono żydów i katolików. Towary zrabowane wywożnoo wozami z Chrzanowa. W grabieży wzięli także udział chłopci okoliczni.

W Jaworznie w nocy z 4 na 5 b. m. przyszło do rozruchów na tle antysemickim. Sklepy żydowskie zostały zdemolowane. Zabitych niema.

Na Oświęcim napadła banda w sile kilku tysięcy ludzi. Atak odparto. Po stronie atakujących było kilku rannych, których odstawiono do szpitala w Chrzanowie. Prócz tego aresztowano 60 bandytów, pochodzących z okolic Powiśla. Znalaziono przy nich trochę monet złotych i nieco srebra.

Podczas rozruchów dnia 4 b. m. w Rymanowie, gdy tłum rabujących nie usłuchał wezwania milicji do rozjeżdżenia się, padły strzały. Cztery osoby zostały zabite, kilka rannych. Podobne rozruchy miały miejsce w Dukli i Iwoniczu. Wywołują je przeważnie dezertery i jeńcy.

Drogą przez Orlów przyszły do Galicji duże zastępy żołnierzy, powracających luźnie z frontu. Ludzie ci, głodni i obdarcy, rabują po drodze. W Krynicy i Muszynie porozbijali sklepy i kramy.

W Czyńcu i Ustroniu, miejscowościach przemysłowych na Śląsku przyszło do wykroczeń na tle socjalistycznym. Splądrowano kilka sklepów.

Z Czaczy schroniło się w Cieszynie wiele ludzi, którzy opowiadają, że wsie w okolicy Czaczy płoną, a ludność słowacka plądruje sklepy żydowskie i urzędy. Zewsząd uchodźcy uciekają w kierunku Śląska.

Do Krakowa przyjechało na paruset wozach wielu żydów, uciekających z miasteczek i wsi Galicji wschodniej, wystawionych na represje ukraińskiego bolszewizmu. Nadto także pociągami i kolejami przybyło do Krakowa wielu uciekających żydów. Wszyscy ci ludzie, rodziny całe, bez dachu nad głową, obozują na Kazimierzu na placach i ulicach.

Brak kartofli na Podhalu. Niezwykle smutno przedstawia się tegoroczny zbiór ziemniaków na Podhalu.

Ludzie, którzy wsadzili po 2, 3, 4 i więcej metrów ziemniaków wykopali zaledwie połowę tego. Gospodarze, którzy mieli niekiedy po 50 do 100 metrów ziemniaków mają obecnie po 20. Sprawa ta jest dla Podhala niezwykle ważna, bo wobec braku pszenicy, żyta, kukurudzy, hreczki, owoców strączkowych i jarzyn najważniejszym pożywieniem na Podhalu są ziemniaki.

Zarządzenia władz.

Z czynności Wydziału rolnictwa P. K. L. Wydział rolnictwa Polskiej Komisji Likwidacyjnej urzęduje od 6. b. m. w Zakładzie weterynaryjnym w Krakowie, ul. Czysła 16.

Naczelnik Wydziału rolniczego przewodniczący Długosz powołał fachową Radę przyboczną, której członkami zamianował zawodowych rolników: Józefa Budzyna, Józefa Jachowicza, Stanisława Konopkę, Romana Scipio, Józefa Karola Słowika, Andrzeja Średniawskiego i Franciszka Wójcika, oraz powierzył sekretaryat i kierownictwo biura Józefowi Raczyńskiemu, sekretarzowi Towarzystwa rolniczego.

Zarządzono przejęcie na rzecz państwa polskiego Zakładu państwowego ogierów w Rakowicach i na stacjach po kraju rozsianych, a pozostających pod zarządem majora Koppla, który się zgłosił u przewodniczącego Wydziału rolnictwa, celem uskutecznienia oddania tego zakładu. Zarazem zarządzono przejęcie na rzecz państwa polskiego Zakładu wojskowego chowu drobiu w Podgórzu.

Przyjęto sprawozdanie o zajęciu koni transportowanych do Niemiec i Wiednia, a zatrzymanych w Krakowie, z czego przeszło 150 sztuk odano do użytku wojsk polskich, a 75 sprzedano w drodze licytacyjnej włościanom.

Postanowiono przejęcie domen państwowych w Niepołomicach i Muszynie na rzecz państwa polskiego.

Przejęto na rzecz państwa polskiego oddział techniczny Komisarza miejscowego dla uregulowania stosunków posiadłości gruntowych w okolicy b. twierdzy miasta Krakowa.

Ułożono odezwę do rolników i okólnik do powiatowych komisarzy rolniczych o przyspieszenie dostawy żywności dla miast, centrów przemysłowych i wojsk polskich.

Uchwalono wniosek do Wydziału aprowizacyjnego o bezzwłoczny przydział cukru dla podkarmiania pasiek ginących z braku miodu.

Drobne wiadomości.

Klepisko (tok) bez gliny.

W niektórych okolicach brak dobrej gliny, nadającej się do zrobienia klepiska w stodole, natomiast łatwo w nich o dobry piasek gruboziarnisty i popiół z węgla. Dla tych okolic podajemy przepis na zrobienie klepiska bez gliny. W tym celu przygotować należy jak zwykle podsyp z ziemi dobrze ubity i równy, zostawiając miejsce wolne grubości 20 cm. na zrobienie właściwego klepiska. Poczem przyrządza się masę, do której potrzeba 100 litrów palonego wapna, zamienionego przez skrapianie wodą i przerabianie łopatą na drobny proszek, 100 litrów czysto wyszlamowanego (wymytego) piasku gruboziarnistego i 1600 litr. popiołu z węgla kamiennych. Ilość ta wystarcza do zrobienia 10 metrów kw. klepiska. Materyały powyższe miesza się dokładnie nasamprzód na sucho, poczem dodaje się wody i krwi bydlęcej, aby zrobiła się z tego gęsta masa, którą układa się na klepisku na 20 cm grubo i za pomocą deszczutek wygładza. Gdy całe klepisko zostanie już wygładzone i dokładnie wyrównane pozostawia się je aż do zupełnego

wyschnięcia, a skoro to nastąpi, należy kilkakrotnie wysmarować je w pewnych odstępach czasu terem (mazią pogazową). Tak zrobione klepisko będzie bardzo trwałe.

Tępienie myszy.

Największym tępicielem myszy i szczurów jest tchórz, niemiłosiernie przez ludzi tępiący z powodu wysokiej ceny jego skórki. Zamiast go tępić, trzeba starać się tchórze w sadzie rozmnażać. Prawda, że taki tchórz zakrada się do spiżarni lub do kur i robi szkody, ale do dobrego kurnika tchórz nie wlezie. Tchórze lubią zamieszkiwać w sadach w ziemi pod drzewami, w wypróchniałych pniach, w kupach starych gałęzi, w kompostach, pod słomą, lub w starych budynkach. Nocami polują na myszy o 1 kilometr i dalej, jeżeli blisko niema żeru. Najlepiej widać ich pracę po świeżym śniegu, kiedy ślady zdradzają jak tchórz obchodzi prawie każde drzewo, krzak i gdzie tylko są mysie nory, śnieg rozkopuje. Jeżeli pod jakim budynkiem tchórz się zagnieździ, to już myszy ani szczura tam nie będzie, o ile tchórz będzie miał wszędzie dostęp.

Garbowanie skóry.

Najprostszy sposób garbowania skóry, który można przeprowadzić bez specjalnych maszyn i narzędzi, jest następujący: Skórę, pozbawioną rogów i kopyt moczy się w wodzie, by rozmiękczyć i oczyścić z brudu, krwi i błota; niekiedy skórę przecina się na dwie lub trzy części. Świeże skóry moczy się 2 dni, suche 4—6 dni. Po rozmięczeniu należy oczyścić wewnętrzną stronę skóry z resztek mięsa, żył i tłuszczu za pomocą tępego noża. Następnie skóry układa się w kadziach (czterokątne skrzynie drewniane lub beczki) z mlekiem wapiennym, stosując początkowo słaby ług wapienny, potem mocniejszy. Na 3 cz. wag. skóry potrzeba 1 cz. wag. wapna palonego. Stosuje się trzy kadzie, przyczem moc ługu wapiennego zwiększa się stopniowo w stosunku 2:3:5. Wapnienie trwa od 5 do 7 dni w każdej kadzi. Koniec procesu poznaje się po tem, że włos daje się już ściągnąć, jakkolwiek dość trudno; jeżeli włos ściąga się zbyt łatwo, to skóra została przewapniowana. Włos usuwa się za pomocą tępego noża i skórę dobrze przemywa się, by usunąć wapno.

Następnie skórę przenosi się na 24 godziny do kadzi z ciepłą wodą (40° C), do której na każdą skórę dodaje się $\frac{3}{4}$ funta soli kuchennej i 2 funty mąki żytniej. Po obmyciu skórę przenosi się do kadzi, napełnionej wodą, do której dodane jest na każdy funt skóry pół funta suchych łądyg borówek. Skóry należy przekładać kilka razy dziennie. Co tydzień podaje się do kadzi po pół funta łądyg dopóki skóra nie będzie wygarbowana, co trwa 5—10 tygodni i zależy od grubości skóry. Skóra niedogarbo-

wana na przekroju poprzecznym ma w środku barwę brunatną; skóra przegarbowana po wyschnięciu kruszy się na proszek. Po skończonym garbowaniu skórę należy dobrze wyprać i wyżąć za pomocą ręcznego walca drewnianego, dzięki czemu skóra równocześnie wygładza się i wyrównywa. Skórę wilgotną jeszcze naciera się ciepłym tłuszczem, lojem topionym wołowym lub końskim, olejem niegotowanym lnianym lub rzepakowym albo też dziegciem brzożowym.

Przyszłe zadania Kółek rolniczych.

Warszawski Zarząd centralnego Związku Kółek rolniczych w Królestwie wydał do zarządów i do członków Kółek rolniczych piękną odezwę, z której wyjmujemy najważniejsze ustępy:

Jako Polacy i jako członkowie Kółek rolniczych zapytać się dziś sumienia swego musimy, czy możemy być pomocni czem tej Polsce umęczonej, co Golgotę swoją już przeszła, a teraz wieko swej trumny uchyla i zmartwychwstała rwie się do życia. I tu powiedzieć sobie musimy przede wszystkim, że jeszcze nie czas żądać od Polski, bo ona jeszcze w ranach i krwią ociekła! Teraz jest czas obowiązku wobec niej.

Dajmy jej więc przede wszystkim swą pełną, mocną, od całego narodu idącą jednolitą wolę zbiorową, aby powstała wolna, cała, niepodległa. Świat naszego głosu dziś słucha i to jedno jest pewnem, że wola narodu, liczącego dwadzieścia kilka milionów serc, będzie spełniona, gdy wypowiemy się jak jeden człowiek, który wie, czego ma prawo chcieć i umie chcieć.

Wniknijmy w głęboki sens tej wojny i wiedźmy, że każdy z nas ma prawo i obowiązek dążyć do tego, ażeby przykazania dziejowe, z tej wojny tak jasno wynikające, i w naszym narodzie urzeczywistniały się.

Wszelka wola narodu ujawnia się, wszelkie dążenie urzeczywistnia się przez pracę zorganizowaną. Państwo własne dla narodu to jego naczelna organizacja. Podwaliną naszej państwowości odnowionej musi być praca w samorządzie powiatowym i gminnym i działalność społeczna w każdym zakątku kraju. Ogrom pracy ma Polska przed sobą. Najważniejszym zadaniem jest zwołanie sejmu ustawodawczego, który ustanawiać będzie prawa, jakie obowiązywać mają w Polsce. Każdy z nas przez uczestnictwo w wyborze posłów będzie miał możność wpływać na to, jakie prawa mają być uchwalone. Cały naród będzie te prawa ustanawiał i cały naród będzie przestrzegał, ażeby te jego własne prawa były przez wszystkich szanowane i wypełniane, ażeby rząd, wykonawca woli narodu, znalazł wszędzie posłuch i poszanowanie.

Teraz jest czas przejściowy i na czele narodu stoją władze tymczasowe. Zadaniem ich naczelnem jest przejęcie zarządu krajem od władz okupacyjnych, oraz doprowadzenie jak najprędzej do

sejmu ustawodawczego i w tym cały naród musi być pomocnym tymczasowemu rządowi. Budzące się do życia państwo polskie ma wielu jeszcze wrogów. W niektórych okolicach kraju można się spotkać z próbami wywołania zamętu, przeszkadzania organizowaniu się naszego społeczeństwa w imię naczelnych jego dążeń.

Jak w kościele podczas uroczystego nabożeństwa nie waży się nikt zamącać powagi chwili, tak w Polsce, która po latach niewoli święcić będzie wielką uroczystość wolności, niech nikt nie waży się zakłócać w łonie społeczeństwa polskiego spokoju i porządku!

Kółko rolnicze, to ta zwarta gromada ludzi, która już nieraz przewodziła na wsi w dobrej sprawie. Kiedy wybuchła wojna i spadły na kraj nasz wielkie przejścia i nowe obowiązki, z Kółek rolniczych, lub przy uczestnictwie ludzi z Kółek, tworzyły się komitety obywatelskie, tak bardzo potrzebne w tym czasie, gdy wojna zaszalała na naszej ziemi. Dziś, jeszcze w większym stopniu niż na początku wojny, na istniejące po wsiach organizacje, a więc i na Kółka rolnicze, spada obowiązek czuwania, aby Polska wyszła z przełomowej chwili pewnym krokiem na gościńce wolności. Niechże więc Was nie zabraknie, Kółkowcy, wszędzie tam, gdzie mieszkańcy wsi naradzać się będą o czasach obecnych, niech Was nie zabraknie przy każdej dobrej, z myślą o Polsce prowadzonej pracy, zwłaszcza przy pracy samorządu gminnego, który otrząsnie się nareszcie z wszelkich śladów obcej zależności i stanie się w Polsce podstawą pomyślności kraju. Wszędzie niech będą przeprowadzone wybory do rad gminnych i do składu ich niech wejdą ludzie najlepsi z gminy, ci, którzy zdobyli sobie zaufanie przez swoją dotychczasową pracę dla dobra ogółu. Rada gminna, z przewodniczącym z wyboru na czele i z wójtem, jako wykonawcą zarządzeń rady, niech obejmie władzę w gminie do czasu, aż sejm polski ustanowi ostatecznie zasady samorządu gminnego. Rada gminna w porozumieniu z radami sąsiednich gmin, uzna bezwątpienia za rzecz pożyteczną tworzenie straży bezpieczeństwa publicznego, powinny jej być w tem bardzo pomocnymi organizacje, łączące młodzież, a więc koła młodzieży przy Kółkach rolniczych lub straże ogniowe.

Kółka rolnicze na ziemiach polskich mają już swoją kartę w dziejach naszego narodu. W Poznaniu przyczyniły się one do rozkwitu rolnictwa i do powodzenia Polaków w walce z Niemcami o ziemię, tę podstawę dla istnienia i rozwoju narodu. W Galicyi uwolniły wieś od ciężarów lichwy sklepikarskiej i podniosły wytwórczość rolną, a w Królestwie poprawiły znacznie gospodarstwa mniejsze i przyczyniły się do powstania wielu zrzeszeń gospodarczych.

Dziś odwraca się karta dziejów świata i karta dziejów Polski, zaczyna się bezwątpienia i nowa strona historii Kółek rolniczych na ziemiach polskich. W jaki sposób nastąpi zjednoczenie i uzgodnienie odtąd pracy Kółek, odtąd już nie dziel-

nicowych, lecz ogólnopolskich, to przyszłość niedaleka rozstrzygnie. Tak ważny cel — podniesienie rolnictwa — pozostanie zawsze najważniejszą dziedziną narad i prac Kółka rolniczego. Zbliżająca się zima pozwala nam bez wielkiego uszczerbku na chwilowe zaniedbanie spraw rolnych na zebraniach Kółek. Mówmy więc o wydarzeniach obecnych, czytamy wspólnie gazety, naradzajmy się jaknajwięcej o Polsce i o budowie państwa własnego, a zwłaszcza o tak bardzo ważnej pracy w gminie. Każda sprawa ogólnonarodowa, czy nawet światowa, która nie zawiera w sobie możliwości zadrażnienia obrad, może i powinna być w dzisiejszych czasach omawianą na posiedzeniach Kółek.

My Kółkowcy, zjednoczeni w wielką gromadę, obejmującą dziesiątki tysięcy drobnych rolników, będziemy mogli i powinniśmy wpłynąć swoim zbiorowym głosem na zgodne z potrzebami rolnictwa krajowego, najlepsze załatwienie ustawodawcze niejednej sprawy w sejmie lub w samorządzie miejscowym. Tę wielką ważność naszej organizacji Kółek rolniczych w dalszym rozwoju gospodarczego życia Polski powinniśmy dziś uświadomić sobie i zrozumieć, że nasze własne dobro i sprawa Polski domagają się potężnego rozwoju tej organizacji.

Stańmy się dziś wszyscy siewcami, bo, choć ma się ku zimie w przyrodzie, ale oto przyszła do Polski wielka wiosna!

Zasiewajmy, Kółkowcy-rolnicy, po wsi polskiej ziarna dobre, zasiewajmy nadewszystko ziarna miłości ojczyzny i ducha poświęcenia, i bądźmy pewni, że wyrosnie Polska wielka i piękna!

Z POLSKI I ZE SWIATA

Przykrem zdarzeniem w budowaniu państwa polskiego, co teraz jest pierwszym zadaniem wszystkich, była w zeszłym tygodniu urządzona przez krakowską partję socjalistyczną próba utworzenia drugiego, czy raczej trzeciego rządu polskiego w Lublinie. Próba ta dała brzydkie świadectwo naszej karności narodowej. Ale polscy ludowcy, jakkolwiek pan Daszyński, który ogłosił się prezydentem ministrów owego samozwańczego rządu w Lublinie, ofiarował im kilka stanowisk ministerstw, nie dali się skusić i ostali się przy solidarności narodowej, uznającej jedynie Radę regencyjną w Warszawie za rząd prawowity. A za dobrą na przyszłość wróżbę uważać należy, że przy tej sposobności objawił się w szerokich kołach wiejskich i miejskich stanowczy odpór przeciw rozbijaniu narodu. Wszyscy instynktownie czują, że w tej chwili niczego nam bardziej niepotrzeba, jak zjednoczenia wszystkich sił do budowy państwa naszego.

Pięknie to powiedzieli arcybiskupi i biskupi galicyjscy w orędziu, wydanem do ludu polskiego: „Najgroźniejsi nasi wrogowie wypędzili sami wszechpotężną Rosję z granic naszych i pograżyli ją w odmęt bratobójczej walki wewnętrznej,

a potem rozpadły się same te państwa i dziś mimo swej potęgi, niezwykłej dotychczas, już pokonane, najpotężniejsze z nich broni się o ostatnie podstawy zachowania swego bytu. Prawdziwie Pańskie to dzieło jest, ani myśmy w tem co uczynili lub uczynić mogli, ani też żaden z walczących narodów nie myślał walczyć i bić się za sprawę Polski, a jednak dzieje tej strasznej wojny tak to ułożyły, iż wyswobodzenie Polski stało się ich osią i przewodnią ideą. Przez wolność Polski budzi się wolność innych narodów. Pokruszył Pan Bóg łańcuchy jarzma, jakie nas od stu przeszło lat więziły, wyrwał z rąk tych, co nas uciskali i pastwili się srodze nad biednym opuszczonym narodem. Z ręki Boga otrzymujemy Polskę zjednoczoną i wolną. Cudowne jest o dzieło Jego zmiłowania i Jego potęgi. Dziś już i nasza dzielnica łączy się z całą Polską, z nią wspólnie dzieli radość i szczęście i jednymyślnie usty Bogu dzięki składa. Dbajmyż, by we wszystkich naszych programach narodowych i politycznych były zagwarantowane prawa religii i Kościoła, by szczególnie wychowanie publiczne opierało się o Boga, by ustroju społecznego strzegło dziesięcioro Bożego przykazania. Kto Wam Najmilsi, inaczejby mówił, ktoby Wam chciał urządzić szkołę bez Boga, ktoby obalał dekalog w życiu publicznym i cudzą chciał grabić własność, tego nie słuchajcie, temu nie wiercie, tego się strzeżcie jak fałszywego proroka. Na tej duchowej zasadzie zjednoczmy się wszyscy! Zapomnijmy swarów i zjednoczmy nasze siły w tem wielkiem zadaniu, jakie nas czeka przy budowie państwa naszego. Nie idźmy za ciasnym duchem partyjnym, szukajmy wszędzie szerokiego interesu narodowego. Przed trzystu laty wielki syn naszej ojczyzny, Skarga, napominał i karmił ojców naszych za niezgodę, później ileżto razy sami powtarzaliśmy, że Polska upadła niezgodą; teraz więc, kiedy ją napowrót otrzymujemy, niepopadajmy w te same zgubne nałogi. Nie rozdzielajmy się przynajmniej na tę chwilę, kiedy się tworzy państwo i konieczne jest skupienie wszystkich naszych sił. Powtarzamy raz jeszcze: zapomnijcie siebie dla wielkiej sprawy narodu!”

Tymczasem wypuszczony z więzienia niemieckiego, generał Piłsudski przyjechał już do Warszawy. Rada Regencyjna złożyła zaraz w jego ręce władzę wojskową a nadto poruciła mu utworzenie rządu, oświadczając, że skoro ten rząd utworzony będzie, natychmiast ustąpi. Generał Piłsudski zaś oświadczył, że pierwszym zadaniem rządu będzie zwołanie sejmu polskiego, powołanego na najszerszych podstawach demokratycznych, który ustali formę rządów w państwie polskim. Obecnie generał Piłsudski naradza się ze stronnictwami, w sprawie utworzenia gabinetu ministeryalnego. Ma to być gabinet koalicyjny, to znaczy taki, że wejdą do niego przedstawiciele wszystkich wielkich stronnictw.

Objęcie rządów w polskie ręce w Galicyi wschodniej już wszędzie przeprowadzone zostało. Nigdzie już niema austriackich orłów ani nie-

mieckich napisów, wszędzie urzędują władze polskie, sądy wydają wyroki już nie w imieniu cesarza, ale w imieniu prawa. Także i wszystkie oddziały wojskowe, o ile służyli w nich żołnierze narodowości polskiej, ohotnie poddały się władzy polskiej. Żołnierze zamienili bączki na czapkach na orzełki polskie. Zapisać trzeba, że przy przejmowaniu władzy w ręce polskie nigdzie nie przyszło do rozlewu krwi lub jakichkolwiek starć.

Smutnem natomiast jest, że w bardzo wielu miejscowościach potworzyły się większe lub mniejsze bandy już to bandytów, już to nedorostków, już to z dezertarów lub żołnierzy powracających z frontu i niepokoją wsie i miasteczka. Jedni rabują sklepy i kramy żydów, inni rzucają się na każdą własność, inni wreszcie rozbijają magazyny i sklepy kolejowe lub publiczne. Jest to posiew bolszewizmu, który przyszedł do nas z Rosyi i przeciw któremu społeczeństwo nasze jaknajenergiczniej bronić się musi. Po prostu jest to wojna tych, którzy pracować nie chcą i niczego nie posiadają, przeciwko tym, którzy pracują i posiadają jakąkolwiek mniejszą lub większą własność ruchomą lub nieruchomą. Milicje i straże obywatelskie, które w wielu miejscowościach już się potworzyły, ostro występują przeciw bandytyzmowi. Tam, gdzie bandytyzm przybrał większe rozmiary, wysyła się dla jego tłumienia wojsko, a gdzie-niegdzie stosuje się nawet sądy doraźne.

Straszniejsze jednak rzeczy dzieją się w Galicyi wschodniej. Tam Ukraińcy chcą zagarnąć cały kraj pod swoją władzę, jakkolwiek w Galicyi wschodniej mieszka zwyż miliona Polaków. Przy pomocy niemieckich wojsk austriackich opanowali Lwów, Przemyśl i wszystkie inne miasta i miasteczka po wschodniej stronie Sanu. Ludność polska burzy się przeciw temu. Przemyśl już Ukraińcom odebrano a we Lwowie już drugi tydzień toczą się na ulicach zacięte walki. Przez Lwów biegnie jakby linia bojowa; jedna część miasta jest w rękach polskich, druga w ukraińskich. Ponieważ wśród wojska ukraińskiego jest mnóstwo opryszków, postępują sobie strasznie i w części miasta, przez siebie zajętej, dokonują gwałtów i mordów. Nadto ponieważ wszelki dowód żywności do Lwowa jest zatrzymany, mieszkańcy mrą z głodu. Lwowianie przechodzą teraz istne męczeństwo. Ponieważ ukraińcy nie chcą żadnego porozumienia, organizuje się wojskowa odsiecz dla Lwowa.

Także po wsiach i miasteczkach w Galicyi wschodniej jest bardzo niespokojnie. Watahy dezertarów ukraińskich włóczą się po kraju i rabują.

W Królestwie Polskiem nastąpiło już także objęcie władzy w polskie ręce. W części okupowanej przez wojska austriackie odbyło się to bez żadnych przeszkód, gdyż austriackie władze wojskowe dobrowolnie władzę oddały, w części okupowanej przez wojsko niemieckie odbieranie władzy przez Polaków dopiero się rozpoczęło. Niemcy stawiają jednak bardzo słaby opór, ponieważ wojska niemieckie odmówiły posłuszeństwa swoim prze-

łożonym i same chcą wynosić się do swego kraju. Z tego samego powodu i w trzeciej dzielnicy polskiej w Księstwie Poznańskim, dzielnicy tak strasznie dotąd gnębionej przez Prusaków, Polacy mogli już pomyśleć o odbieraniu władzy w ręce swoje.

Gdy się to dzieje u nas, gdy jednoczymy rozdarłe dotąd nasze dzielnice, gdy budujemy własne państwo, gdy otwierają się przed nami najpiękniejsze nadzieje, największa potęga wojskowa na świecie, Niemcy, państwo, które wszystkim swoją żelazną pięścią zagrażało, runęło, rozsypało się samo w sobie. Wyczerpane przeszło czteroletnią wojną, nie mogły już Niemcy wytrzymać naporu wojsk francuskich, angielskich i amerykańskich i musiały prosić o zawieszenie broni i o pokój. Tamte państwa zezwoliły na zawieszenie broni, ale podyktowały ciężkie warunki. Niemcy muszą natychmiast wycofać swoje wojska z zajętych przez siebie krajów, muszą nawet ustąpić z szerokiego pasa własnego kraju na granicy francuskiej, muszą wydać mnóstwo okrętów, armat, broni. Przy układaniu zaś pokoju będą musieli wyrównać wszystkie szkody, jakie w innych krajach zrzadzili i będą musieli zwrócić wszystko, co zrabowali. Zrabowali zaś strasznie wiele, szczególnie u nas w Galicyi i na Litwie.

Równocześnie wybuchła w Niemczech rewolucja. Rzesza niemiecka składa się z czterech królestw (Prusy, Bawaria, Saksonia, Wirtembergia), z piętnastu księstw i trzech wolnych miast. Tylu było też panujących niemieckich. I teraz pozlatywały korony niemieckie jak w jesieni liście z drzew. Wilhelm II, który był cesarzem całej Rzeszy niemieckiej a zarazem królem pruskim, ten straszny Wilhelm II, który chciał cały świat położyć u swoich nóg, musiał złożyć koronę i wraz z rodziną uciekł do Holandyi. Król bawarski również zrzekł się tronu. Króla saskiego ludność zdetronizowała. Także wielu innych książąt zdetronizowano. We wszystkich zaś tych krajach przy pomocy zrewoltowanych rad żołnierskich, obwołano rzeczypospolitą. W tej chwili panuje w Niemczech zamęt, jakiego świat jeszcze nie widział.

Austria także już się rozleciała. Cesarz Karol, który przedtem oddał poszczególnym narodom możność stanowienia o sobie, oddał także i w niemieckiej Austrii władzę w ręce narodowej Rady stanu a sam z rodziną odjechał do małego zamczku. Austria zaś obwołała się rzeczypospolitą. Przy tej sposobności przyszło w Wiedniu do krwawych scen, gdyż rozpoczęła się walka o władzę między stronnictwem socjalistycznym a chrześcijańsko-socjalnym. Z innych dawnych krajów austriackich najmądrzej i najspokojniej organizują się Czesi. Na południu tworzy się państwo południowo-słowiańskie, które połączy się z Chorwacją i Serbią w jedno wielkie państwo. Węgry zaś, którzy pierwsi odłączyli się od Austrii, są w ciężkiem położeniu. I na nich odbija się sprawiedliwość dziejowa. Czesi zabiorą im od północnego zachodu ziemie słowackie,

a Chorwaci od południa ziemie słoweńskie i pozostanie tylko małe państwo węgierskie. To przeobrażenie dziejowe nie odbywa się jednak w krajach dawnej Austrii spokojnie. Wszędzie wybuchają starcia lub zamieszki wojenne. Ale w granice Austrii weszły już wojska włoskie i angielskie, idą, aby obsadzić Wiedeń i przywrócić porządek.

Ład i porządek zapanuje w Europie dopiero po zawarciu pokoju światowego, który ustali granice wszystkich dawnych i nowych państw i pozwoli każdemu państwu organizować się swobodnie u siebie.

Nasze prawa do Galicyi wschodniej.

Dziś, w dobie wyzwania i łączenia się w jedną całość naszej rozdarłej Ojczyzny, interesuje nas szczególnie los ziem kresowych, t. zn. granicznych, zamieszkałych przez ludność mieszaną. Co się z nimi stanie? Czy złączą się z Macierzą, czy odpadną od Polski? Spór o to trwa między nami a sąsiadami, roszczącymi sobie do tych ziem prawo. Domagamy się złączenia ich z Polską, czy jednak nasze żądania są słuszne? Może nie mamy prawa do tej ziemi, może ona naprawdę jest ruską?

Przełajnijmy karty historii i zobaczymy do kogo ona od wieków należała.

Najstarsza, jaką znamy, wiadomość o ziemi, nazywanej dziś Galicyą wschodnią, pochodzi od historyka ruskiego, zakonnika Nestora. On spisywał wypadki, jakie za jego życia się działy i zanotował między innymi i to, że książę ruski Włodzimierz napadł na Lachów i zagarnął obszar ziemi, leżący między miastami Przemyśłem a Czerwieniem, a więc głównie obszar, zwany dziś Galicyą wschodnią. Z tej notatki dowiadujemy się, że ziemia ta pierwotnie była polską, tylko nam ją Rusini wydarli. Stało się to w X wieku. Przez kilka wieków następnych trwał spór ciągły o tę ziemię, dostawała się ona raz w ręce królów polskich, to znów książąt ruskich, aż w r. 1340 odziedziczył ją Kazimierz Wielki po swoim krewniaku, księciu ruskim, bezdziejnie zmarłym i włączył ją do Polski pod nazwą Rusi Czerwonej. Ziemia ta była w tym czasie bardzo zniszczoną ciągłymi wojnami domowymi i napadami Tatarów tak, że królowie polscy musieli ją dopiero zaludniać i zabudowywać. Szczególną opieką otaczali ją Kazimierz Wielki, Jadwiga i Jagiełło. Pod rządami polskimi Ruś Czerwona doszła do rozkwitu, miasta się wzbogaciły, wsie odbudowały. Pieniądz polski sypał się hojnie na wznoszenie świątyń Pańskich tak polskich, jak i ruskich, szabla polska osłaniała ją przed najazdami Tatarów i dziczy kozackiej. Szły z zachodu tysiące kolonistów polskich, by zaludnić puste obszary, by podnieść kulturę kraju. Mieczem i plugiem, krwią i potem nabyliśmy prawa do tej ziemi.

Z tych tysięcy i tysięcy Polaków, ciągnących na Wschód, przeważna część zruszczała, bo panowie bardzo dbali o obrządek ruski, niż łaciński, więcej stawiali cerkwi, niż kościołów, ale mimoto jeszcze jesteśmy wielką siłą na wschodzie. Jest nas tam przeszło milion, niektóre powiaty, jak lwowski, tarnopolski,

trembowelski i skałacki są w większej części przez Polaków zamieszkałe, niektóre w połowie prawie (cieszanowski, mościcki, samborski, drohobycki, sokalski, kamlonecki, złoczowski, stanisławowski, brzeżański, buczacki, zbaraski, husiatyński), a tylko dziesięć jest takich, w których Polacy stanowią mniej, niż jedną czwartą część ludności. Większa część ziemi jest w polskich rękach, miasta są przeważnie przez nas zamieszkałe, czyż więc nie słusznie rościmy sobie do tej ziemi prawo?

Wiemy jeszcze jedno pod uwagę. Ziemia polska i ludność polska sięga na wschodzie daleko poza granicę Galicji, na Wołyń, Podole rosyjskie, na Ukrainę. Na wielkim obszarze ziemi jesteśmy pomieszani z Rusinami. Zdrowy rozum mówi tak: trudno powykrawać ziemię i poprziesiedlać ludzi w ten sposób, by wszyscy Polacy weszli do Polski, a Rusini do Ukrainy, należy więc mieszanym obszarem podzielić się. Niech tyle ziemi polskiej wejdzie do Ukrainy, ile ruskiej do Polski. Gdybyśmy tak układ zrobili, to bez najmniejszej wątpliwości musieliby nam Rusini jeszcze coś więcej dać niż Galicję wschodnią. Naturalnie po takim podziale musiałoby się zabezpieczyć z obu stron prawa mniejszości narodowych. Polacy na Ukrainie, a Rusini w Polsce powinni mieć swobodny rozwój drogą autonomizacji narodową. W ten jedynie sposób można długowieczny spór rozstrzygnąć zgodnie, po sąsiedzku.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie 46. W jaki sposób można oczyścić flaszki z nafty, aby można ich używać na soki i t. p. J. L.

Potrzeba szkół rolniczych.

W kraju naszym, w kraju na wskrós rolniczym, brak nam szkół rolniczych, niema wcale niższych i średnich szkół rolniczych dla włościan. Z wielu stron słyszy się często narzekania na nieświadomość u naszych włościan na ich zacofanie w rolnictwie i t. d., ale zapomina się, skąd ten włościanin ma umieć to wszystko, co konieczne jest do mądrej gospodarki.

Wielka wina jest w tem także i u ludu samego. Jeszcze do niedawna potrzeba było tak zwanych egzekucyj (kar) szkolnych, zapomocą których zmuszano rodziców do posyłania do szkoły dzieci. I ma się rozumieć, że ci, którzy pragnęli gorąco oświaty ludu, zniechęceni uporem ludzi głupich i ciemnych, zaniechali dalszej pracy nad uświadomieniem mas ludowych.

Dziś włościanin polski widzi, jak sam sobie wiele zaszkodził, że sam jest przyczyną swej niedoli.

Włościanin nasz jest ambitny i obraża się o co bądź, ale zapomina o tem, że największą ambicyą człowieka to nie bogactwo i moc groza, ale oświata i mądrość. Im naród jest więcej oświecony, tem jest bogatszy. Patrzmy na bratni nam naród, na Czechów, tam niema

nieuków, tam każdy umie czytać i pisać, tam chłopiec wyszedłszy ze szkoły ludowej idzie do szkół rolniczych lub przemysłowych, tam żaden gospodarz nie może się obyć bez gazety. A ileż tam wychodzi gazet rolniczych! Bardzo dużo, a u nas? kto je czyta i dzy chce czytać. Temu za droga, ten by chciał za darmo, temu znowu za mała i t. d. i każdy dąży tylko do tego, aby ludzi, którzy nad ludem uczciwie chcą pracować, zniechęcić, a samemu zostać ciemnym i co za tem idzie i biedakiem.

Jeżeli chcemy prawdziwymi być obywatelami, brać udział w rządzie i prawodawstwie, to musimy się kształcić we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej, a przedewszystkiem w tej, którą rolnikom od przodków przekazano w rolnictwie. Nie słuchajmy głupich ludzi, że nowa szkoła, to większy podatek, ale sami żądajmy szkół lepszych ludowych, zapewnijmy lepszy byt nauczycielstwu, i jako jedno z najważniejszych żądań ludu — stawiajmy żądanie szkół rolniczych dla kształcenia dzieci, aby rolnictwo podniosło się. Narzekają ludzie, że mają mało roli, że jest powszechny głód ziemi, ale czy głupi potrafi dobrze uprawiać ziemię, na to potrzeba nauki i czytania gazet rolniczych, bo z każdym dniem, z każdym rokiem przychodzą nowe wynalazki i ulepszenia w uprawie roli. W oświacie ludu leży przyszłość narodu.

Takie uwagi zamieszcza pismo, poświęcone rolnictwu „Gospodarz polski“. Uwagi to słuszne! Niestety, jest bowiem jeszcze bardzo wielu takich na wsi, którzy gospodarzą po staremu, jak gospodarowali pradziadowie. U tych nie może być dostatku, bo co wystarczyło pradziadom, dziś wystarczyć nie może. Potrzeby dzisiaj i wydatki są większe, niż dawniej, dlatego z ziemi trzeba coraz więcej wydobywać, trzeba ją lepiej uprawiać według nowych sposobów. O tych sposobach pouczy szkoła, dobra książka i gazeta. Na naukę, na książkę, gazety nie należy żałować pieniędzy, bo wydatek sowicie się opłaci.

P. T.—

Polecam wyśmienitą, zdrowotną, urzędowo uznaną namiastkę esencji

„Herbaty z arakiem“

2 łyżeczki na 1 szklankę — oraz **esencję kawy** — 4 łyżeczki na 1 szklankę. — Przy zamówieniach przynajmniej 30 litrów dodają flaszkowe etykiety gratis. Proszę o cenne zlecenia, które wykonują porządkowo za zaliczką.

Cena esencji herbaty wynosi za 1 kg. kor. 4.50 franko dworzec kolei w N. Targu w nadesłanych naczyniach lub w moich policzonych.

Z poważaniem

Henryk Jurkiewicz, Nowy Targ

WODOCIĄGI POMPY

wszelkiego rodzaju oraz reperacje tychże,
zbiorniki, wanny lane i blaszane
dostarcza i buduje

Inż. JÓZEF SCHROLL

KRAKÓW, PAWIA 8.

Prospekty i kosztorysy darmo i oplatnie.

Nasienie marchwi

do siewu jesiennego
i inne doborowe nasiona
warzywne
poleca

Wojenna Centrala Handlowa

Kraków, Sławkowska 1.

BRACIA WŁOŚCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze,
powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest
mało członków „WISŁY“, a niema agencji,
niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny
włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“,
a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy
zarobek.

Kainit i Sole potasowe Kałuskie

(tylko w całych wagonach)

Wyborowe nasiona

Maszyny i Narzędzia rolnicze

Artykuły budowlane

sprzedaje

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie,

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
obecnie w Krakowie, Rynek 29.

„LEN” Stow. zarej. z ogr. poręką KRAKÓW, SZEWSKA 12.

podaje do wiadomości, że dotychczasowe pomieszczenia na przechowanie lnu i konopi zostały już zapełnione, a budowa głównych hal magazynowych wskutek nadzwyczajnych przeszkód wojennych i epidemii hiszpanki uległa zwłoce.

Prosimy przeto o wstrzymanie wysyłki lnu i konopi do wiosny.

Budowa fabryki w toku, udziały dosięgły już sumy półtora miliona koron, wpłaty nowych udziałów i podwyższenia dotychczasowych przyjmuje się w dalszym ciągu.

Lokujmy kapitały w naszych krajowych przedsiębiorstwach, byśmy obok niezależności politycznej osiągli także niezależność gospodarczą!

Adres: „LEN” Stow. zar. z ogr. poręką.
Kraków ul. Szewska 12.

T. CIEŚLIŃSKI

W PRZEMYSŁU

poleca póki zapasy starczą
WINA CZERWONE
stołowe smaczne,

oraz

„PERŁĘ DALMACYI”

czzerwone wino esencyonalne, naturalne, nieco słodkawe dla niedokrewnych, do herbaty (w miejsce rumu), na żołądek i t. d.

Pozatem polecam wina białe stołowe i mszalne, bardzo smaczne; Szamorodner i Tokaj-Szamorodner.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek roln.

posiada na składzie następujące wydawnictwa własne:

Nr.	Cena hal.	Nr.	Cena hal.
29. <i>Włości rentowe.</i> H. S.	40	58. <i>Najważniejsze choroby i szkodniki roślin uprawnych.</i> Zdzisław Chmielewski . . .	50
34. <i>O użyciu krów do zaprzęgu</i>	30	60. <i>O współdziałaniu Kółek rolniczych w walce przeciw alkoholizmowi.</i> Ks. A. Koleński 16	
37. <i>O drenowaniu.</i> Dr. Jan Blauth	40	62. <i>O kozie.</i> Teodor Popławski	10
44. <i>Pogadanka o życie.</i> Dr. Kaz. Miżyński 40		63. <i>Nasze pastwiska gminne, jakie one są, a jakie być powinny?</i> Izidor Kuzyk. — Co każdy rolnik powinien wiedzieć o bardzo małych, lecz nader licznych swótkach sprzymierzeńcach. Tadeusz Zawadzki 16	
47. <i>Pogadanka o burakach.</i> Dr. Kaz. Miżyński 30		64. <i>Kooperatywy dzierżawcze.</i> Jan Dąbski . . .	16
48. <i>O uprawie łąk.</i> Jan Masior	30	65. <i>Uprawa wierzby koszykarskiej.</i> Henryk Gautier	10
49. <i>O chorobach zaraźliwych zwierzęcych. Pryszczyca.</i> Dr. Mieczysław Dalkiewicz . . .	10	66. <i>O wzdęciu u bydła.</i> Andrzej Zaremba . . .	12
50. <i>O środkach podniesienia zdrowotności wśród włościaństwa.</i> Dr. Jan Opieński	06	67. <i>O oświatowej działalności Towarzystwa Kółek rolniczych.</i> T. Adamski	12
51. <i>O chorobach zaraźliwych zwierzęcych. Wągliki.</i> Dr. Mieczysław Dalkiewicz	10	68. <i>O pielęgnowaniu dzieci. Juliszowa Albionowska</i>	10
52. <i>Światła dla kobiet i młodzieży.</i> St. Zalasieński 15		71. <i>Najpilniejsze obecne zadania małopolskich gospodarzy.</i> Henryk Gautier	30
53. <i>Pierwsza pomoc przy porodach i chorobach poporodowych u krów.</i> O. Lille	06	72. <i>Tematy pogadanek dla Kółek rolniczych.</i> Henryk Gautier	30
55. <i>O uprawie warzyw w ogródku przy chacie.</i> Stanisław Wierzbicki	06		
56. <i>O głównych wadach w hodowli bydła u włościan.</i> Jerzy Turnau	06		
57. <i>O hodowli królików.</i> Kazimierz Reiter . . .	20		

W czasach dzisiejszych włościanie powinni znaleźć czas na czytanie i kształcenie się, aby mózgi podołać trudnościom gospodarowania. Zamawiajcie więc książeczki wymienione wyżej i przysyłajcie pieniądze pod adresem:

Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych w Krakowie

Plac Szczepański 8 lub we LWOWIE, ul. Mickiewicza 26.

Zamówienia najlepiej skutecznie przez Zarząd Kółka. Przy każdym zamówieniu należy przelać prócz ceny zamówionej książeczki nadto 20 hal. na koszt wysyłki i opłaty pocztowej.

Artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania

Naczynia emaliowane i żelazne, aparaty do palenia i przechowywania kawy, aparaty do mierzenia nafty, kasy kontrolne, wagi,

Artykuły rolnicze jak: nawozy, nasiona, narzędzia i maszyny rolnicze, smary, latarnie stajenne, gwoździe i t. p

Artykuły bławatne i galanteryjne w największym wyborze.

utrzymuje stale na składzie, względnie dostarcza wprost ze swoich magazynów

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH WE LWOWIE

(Oddział handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek rolniczych)

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Centrala: KRAKÓW, ul. Wiślna L. 8

(dom własny)

Filia LWÓW, ul. Mickiewicza L. 26.

Bibułki do kwiatów, bibuły do atramentu, bibularze, bloczki kasowe, bloczki do notowania, cyrkle, drucik do wyrobu kwiatów, gumy do wycierania, kałamarze, kartki polowe, koperty, krede szkolną, krede do znaczenia drzewa, kredki rysownicze, książki buchalteryjne, lak, linie, listy polowe, maszynki do ostrzenia ołówków, metry, notesy, ołówki, rzemyki do noszenia książek, pluskiewki, papier listowy, papier arkuszowy do pisania i pakowania, piórnik, pióra, rączki, rysiki, szczyryki i wszelkie inne artykuły, wchodzące w zakres handlu papierowego od najzwyklejszych do najbardziej ozdobnych

utrzymuje stale na składzie

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie, obecnie Kraków, ul. Wiślna 8.

SYNDYKAT ROLNICZY

W KRAKOWIE, PLAC SZCZĘPAŃSKI L. 6

FILIA WE LWOWIE, UL. SŁOWACKIEGO L. 14

poleca

Maszyny rolnicze: Lokomobile, młocarnie, pługi motorowe, żniwiarki, kosiarki, siewczarnie, pługi, brony, kultywatory, walce siewniki do nawozów i zbóż, tudzież wszelkie inne narzędzia rolnicze.

Nasiona: koniczyn, traw, buraków i t. d. o gwarantowanej czystości i sile kiełkowania.

Nawozy sztuczne: tomasyna, superfosfaty, sól potasowa, kainit, wapno, azotowe i t. d. wreszcie

pasze treściwe.

Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych [we Lwowie]

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie w **KRAKOWIE**, ul. Wiślna L. 8 (dom własny)

przyjmuje wpłaty na rachunek
depozytu, oprocentowując
je po 6% od dnia złożenia.

::: Na żądanie udziela się bliższych wyjaśnień. :::